

JAK POZBYĆ SIĘ ZADŁUŻENIA?

WOJCIECH GŁĄBIŃSKI

Pożyczka jest powszechnie „łatwobralna”, jak można usłyszeć w jednej z reklam. Niestety uwolnienie się od niej nie należy do zadań łatwych i przyjemnych, wymaga konsekwencji i zaangażowania.

W czasach kryzysu zaczynamy myśleć innymi kategoriami, ograniczamy wydatki, szukamy oszczędności. Ale kredyty, jeśli je posiadamy, musimy regularnie spłacać. Jak podaje raport przeprowadzony przez Money.pl, w Polsce aż 55 proc. dorosłych obywateli deklaruje, że ma kredyt w banku, z tego około 1,2 mln kredytobiorców ma problemy z terminową spłatą. W mediach coraz częściej słyszy się, że kryzys może doprowadzić do niewypłacalności coraz większej liczby obywateli naszego kraju.

W wielu krajach wysoko rozwiniętych, głównie w USA, dziesiątki tysięcy osób zdecydowało się już na wdrożenie planów oddłużeniowych. To sposób na zabezpieczenie się przed skutkami kryzysu, a jednocześnie dużo lepsze rozwiązanie niż ogłoszenie upadłości konsumenckiej, co w USA jest dosyć popularną praktyką. Jak wynika z raportu American Bankruptcy Institute, w 2008 r. z takiej możliwości „oddłużenia” skorzystało aż 1,06 mln Amerykanów. U nas zagadnienia związane z planami oddłużeniowymi i upadłością konsumencką są mało znane. Ustawodawca co prawda po wielu latach zajął się wreszcie kwestią upadłości konsumenckiej, jednak treść ustawy pozostawia wiele do życzenia. Zdaniem ekspertów proponowane rozwiązania prawne w tej kwestii nie są korzystne dla

konsumenta, lepiej więc nie doprowadzać do sytuacji, gdy znajdziemy się na łasce windykatorów, komorników i sądów.

Co do planów oddłużeniowych, idea sprowadza się do dwóch zasadniczych kwestii: po pierwsze nie wolno zaciągać kolejnych kredytów, po drugie należy tak zmienić nawyki finansowe, aby naszym głównym celem stało się oddłużenie domowego budżetu. Oczywiście to zadanie na wiele miesięcy, nawet lat, co więcej, wymaga konsekwencji i zaangażowania, jednak już sama zmiana podejścia do kwestii zadłużania się ma niebagatelny wpływ na nasze finanse. W Stanach Zjednoczonych pojawiła się nawet nowa grupa społeczna, zwana „debt free”. Należą do niej ludzie, którzy najczęściej wyszli z poważnych kłopotów finansowych, wdrażając z powodzeniem plany oddłużeniowe – dzisiaj, zamiast kilku lub kilkunastu kredytów gotówkowych i kart kredytowych oraz kredytu hipotecznego, nie mają żadnych zobowiązań wobec banków i są „wolni od długów”, a ich finanse mają się znacznie lepiej niż kilka lat temu.

Czy zadłużyłeś się mądrze?

Jeśli wziąłeś jakikolwiek kredyt, musisz go kiedyś spłacić. Zasada banalnie prosta, zaczyna działać już w momencie podpisa-

nia umowy. W przypadku kredytu gotówkowego otrzymujesz harmonogram spłaty, wiesz, ile wynosi miesięczna rata, podobnie jest z kredytem hipotecznym, oczywiście z wyjątkiem kredytów zaciąganych w walutach obcych. Teoretycznie można więc dopisać stałą kwotę do comiesięcznych wydatków i regularnie ją spłacać. Zakładając, że Twoje dochody nie maleją i masz stałą pracę, po określonym czasie, zgodnie z umową, spłacasz wreszcie całość zobowiązania i przestajesz być dłużnikiem.

To oczywiście model idealny, sielankowy wręcz, jednak domowa czy prywatna rzeczywistość bywa równie niestabilna jak rynki finansowe. W życiu wielu pożyczkobiorców pojawia się taka chwila, gdy nie można już dokładnie określić, kiedy zostanie spłacony ostatni dług, ostatnia rata. Winę za to ponoszą trzy główne czynniki: zdarzenia losowe, limity i karty kredytowe oraz tzw. pętla zadłużenia. Warto wspomnieć jeszcze o innym czynniku, na który po podpisaniu umowy kredytowej nie mamy już żadnego wpływu. Mianowicie chodzi o poziom naszej edukacji finansowej i jakość decyzji. Czy potrafimy mądrze się zadłużyć, czy mierzymy siły na zamiary, czy jesteśmy w stanie właściwie oszacować ryzyko związane z zaciągnięciem choćby najmniejszego zobowiązania



Fot. www.photos.com

Przeznaczenie pożyczki na cele konsumpcyjne nie należy do tanich sposobów finansowania potrzeb.

w banku, czy wiemy, na co zwracać uwagę w umowach kredytowych, czy jednym słowem na własne życzenie kredyty nie zniszczą nam życia.

Skoro czytasz ten tekst, zakładam, że spłacasz co najmniej jeden dług. Mam więc cichą nadzieję, że zadłużyłeś się mądrze, ważąc wszystkie za i przeciw. A jeśli nawet nie jesteś do końca zadowolony ze swojej decyzji, ba, znalazłeś się pewnego dnia w takiej sytuacji, że musiałeś wziąć pożyczkę, a nie miałeś głowy do analizowania umowy, nie powinieneś tego rozpamiętywać. Liczy się to, co zrobisz ze swoim zadłużeniem teraz i w najbliższej przyszłości. Najważniejsze, żebyś nie powiełał pewnych zachowań, które w dłuższej perspektywie są niekorzystne dla każdego dłużnika. Poza tym, zaciągając pożyczkę, stajesz się mimowolnie uczestnikiem swoistej gry finansowej. Co prawda na początku wydaje Ci się, że wygrałeś, bo zrealizowałeś swój cel – sfinansowałeś potrzeby lub załatałeś bieżącą dziurę w domowym budżecie, ale teraz karty zaczyna rozdawać bank – oczekuje regularnych spłat, w przypadku jakichkolwiek prob-

lemów finansowych u Ciebie, upomni się o swoje, a gdy zajdzie taka konieczność, uruchomi działania windykacyjne.

Czy w takim razie można pozbyć się zadłużenia szybciej? Jak najbardziej, są na to sposoby. Ale zanim szerzej je opiszę, zadam inne pytanie, bardziej na miejscu – czy zamierzasz dalej się zadłużać? To najważniejsze zdanie w tym tekście, klucz do Twojej osobistej wolności finansowej. Jeśli poważnie myślisz o pozbyciu się zadłużenia, nie możesz brać kolejnych pożyczek.

Finansowanie potrzeb za pomocą kredytów i kart kredytowych jest na dłuższą metę drogą, zazwyczaj kosztuje 20–25 proc. rocznie, biorąc pod uwagę wszystkie opłaty związane z obsługą kredytu. I najgorsze w tym wszystkim jest samo to, że kiedyś zadłużyliśmy się po raz pierwszy. Pożyczka powoduje pewien rodzaj uzależnienia. Dzięki niej stajemy się posiadaczami rzeczy, których nie byłibyśmy w stanie kupić za gotówkę. Skoro sfinansowaliśmy tak zakup jednej rzeczy czy usługi, wiemy, że możemy takie zachowanie powiełać w przyszłości. Przystajemy wtedy myśleć, co by było, gdybyśmy nie mieli

zadłużenia, a zakupy odkładali w czasie, zbierając na ten cel gotówkę. Jak łatwo obliczyć, dysponowalibyśmy co miesiąc kwotą znacznie większą niż obecnie – tyle właśnie kosztują nas miesięcznie wszelkie odsetki, nie wspominając o opłatach dodatkowych, monitach, prowizjach, karach za przekroczenie limitu, prowizjach za pobieranie gotówki z kart kredytowych w bankomacie itd. Do tego dochodzi kapitał, czyli kwotę otrzymaną w ramach kredytu do ręki, którą musisz regularnie spłacać.

Należałoby jeszcze zapytać, na co wydałeś przyznany kredyt. Bo jeśli sfinansowałeś w ten sposób zakup mieszkania, lub nabyłeś rzecz niezbędną w Twojej pracy (samochód, komputer), to nic tylko pogratulować – uruchomiłeś w ten sposób ciąg zdarzeń, które powinny przynosić Ci konkretne korzyści – być może to właśnie dzięki nim jesteś teraz w stanie spłacać zaciągnięty kredyt.

Gorzej wygląda sytuacja, gdy pożyczkę przeznaczyłeś na zakupy konsumpcyjne (wyposażenie, podróże, rozrywkę) lub na spłatę innych kredytów. To oznacza, że nie



wykorzystałeś dźwigni finansowej, jaką umożliwia gotówka uzyskaną w ten sposób. Wydałeś cały kapitał, teraz musisz go spłacić z odsetkami.

Jak stopniowo redukować zadłużenie

1: Nie spłacaj długu długiem

Zakładając, że pewnego dnia zaczniesz myśleć o całkowitym pozbyciu się długów, będziesz musiał wdrożyć w życie trudną i niewygodną maksymę, której treść jest pewnego rodzaju drogowskazem – przestajesz się zadłużać, zaczynasz redukować zadłużenie. To punkt zwrotny w życiu każdego dłużnika i jedyna szansa, by pewnego dnia obudzić się ze świadomością braku jakichkolwiek zobowiązań.

Zdaję sobie sprawę, że nie jest to łatwe zadanie, jednak to jedyny sposób, aby stopniowo redukować zadłużenie. Najczęściej bowiem przeciętny kredytobiorca, po spłacie jednego kredytu, zaciąga kolejny. Co więcej, wiele instytucji przydziela kredytobiorcom, przy okazji udzielenia pożyczki, także kartę kredytową. To idealna sytuacja, aby dalej się zadłużać. Tym bardziej że z chwilą spłaty choćby jednego kredytu w oczach banku stajemy się maksymalnie wiarygodnym klientem, co najczęściej skutkuje otrzymaniem specjalnej oferty kredytowej dla stałych klientów, z ograniczonym terminem ważności takiej propozycji. Niestety, większość z nas postępuje z zasadą – jak dają, biorę, gotówka zawsze się przyda – jednak takie finansowanie, niejako a konto, przyszłych wydatków kończy się zazwyczaj kłopotami. Pieniądze rozchodzą się nie wiadomo gdzie, a dług trzeba później spłacać.

A więc najprostszy sposób na pozbycie się zadłużenia to spłatenie go, pod warunkiem, że nie zaciągamy kolejnego. Niby banalnie proste, jednak jak bardzo niepopularne! Zewsząd atakują nas reklamy, gwarantując uzyskanie kredytu w 5 minut, a my wyłączamy racjonalne myślenie i każdy większy wydatek ostatecznie finansujemy pożyczką.

2. Zaczynaj kontrolować domowe finanse

Najpierw odpowiedz sobie na proste pytanie: czy prowadzisz budżet domowy, tzn. czy zapisujesz każdy wydatek, czy planujesz wydatki z wyprzedzeniem, czy oszczędzasz lub inwestujesz według konkretnego planu i w konkretnym celu? Jeśli odpowiedź jest twierdząca, jesteś na dobrej drodze do pozbycia się zadłużenia, oczywiście pod warunkiem, że nie będziesz zaciągał kolejnych kredytów. Jeśli nie, musisz poświęcić kilka godzin, a może i kilka dni, aby spisać wszystkie przychody i wydatki w domowym budżecie, wliczając w to wszystkich członków rodziny. Najgorzej sprawa wygląda z wydatkami. W takiej sytuacji, gdy nie wiemy, ile i na co wydajemy, zaleca się przez jeden miesiąc notowanie każdego drobnego i większego wydatku. Dopiero potem przystępujemy do analizowania budżetu, dzielimy wydatki na kategorie i zaczynamy szukać choćby drobnych oszczędności. Często to właśnie dzięki nim jesteśmy w stanie sfinansować zakupy za gotówkę, bez konieczności ponownego zaciągania długu.

Jedną z kategorii comiesięcznych wydatków w domowym budżecie są koszty obsługi zadłużenia w bankach. Poświęć dodatkową godzinę i przeanalizuj swoje umowy kredytowe, harmonogramy spłat i wyciągi z kart kredytowych. Zapisz, ile płacisz kapitału, ile odsetek, ile wynoszą koszty ubezpieczenia, ile w danym miesiącu uiściłeś opłat dodatkowych i prowizji bankowych. Następnie podlicz, ile wyniosły wszystkie opłaty i odsetki. Kwota, którą otrzymasz w wyniku obliczeń, powinna Cię zmobilizować do działania. To Twoje pieniądze, które co miesiąc uszczuplają Twój budżet. Jeśli zmienisz filozofię finansowania potrzeb, pewnego dnia spłacisz wszystkie długi i wszystko, co zarabiasz, będziesz mógł odtąd racjonalnie rozdzielać na wydatki, oszczędności i inwestycje. Czy nie brzmi to kusząco?

Mówiąc o domowym budżecie, należy pamiętać o jeszcze jednej ważnej zasadzie: wydawaj mniej, niż zarabiasz. Takie podejście do osobistych finansów gwarantuje zachowanie płynności finansowej, a w przypadku zobowiązań kredytowych, zapewnia terminowe spłacanie rat.

3. Ustal realistyczne cele finansowe

Cele powinny być realistyczne i jasno sprecyzowane, a ich realizacja zaplanowana. Jednym z głównych czynników, które decydują tu o sukcesie, jest dobór właściwej strategii osiągnięcia zamierzonego celu, co sprowadza się do pytania, jak zamierzamy sfinansować określoną potrzebę. Jeśli zamierzamy posiłkować się kredytem, najpierw zadajmy sobie kilka dodatkowych pytań:

- co osiągniemy po zrealizowaniu postawionego celu;
- ile nas to będzie kosztować;
- czy danej potrzeby nie można zamienić na inną, tańszą, o podobnych cechach czy wartościach;
- jak proces realizacji celu wpłynie na nasz domowy budżet w skali miesięcznej;
- czy jesteśmy gotowi zrezygnować z pożyczki, a cel osiągnąć nieco później, korzystając wyłącznie z własnych środków.

Cele finansowe powinniśmy koniecznie zapisywać, tak aby mieć świadomość, dokąd zmierzamy i jak chcemy to osiągnąć.

Bez określonych planów finansowych trudno zapanować nad skalą bieżących wydatków. Innymi słowy, zamiast sfinansować jedną dużą rzecz, np. samochód, pieniądze rozchodzą się na 100 drobnych, mniejszych wydatków, które nie są aż tak niezbędne, aby z nich nie zrezygnować. Jasno sprecyzowany cel wymagać będzie oczywiście konsekwencji i wytrwałości, jednak to dzięki tym cechom masz szansę skupić się na rzeczach dla Ciebie priority.



tetowych, po części rezygnując z niepotrzebnych wydatków.

Dalej myślisz o pozbyciu się długów? Jeśli tak, Twoim celem finansowym numer jeden jest więc oddłużenie domowego budżetu. To na tym powinienes się skupić, rezygnując na pewien czas z zaplanowanych inwestycji, które cechują się dużym ryzykiem (giełda, fundusze). Niewskazane są też duże zakupy, nawet gdybyś miał je finansować z własnych środków. Ważne też, żebyś nie żył ponad stan, czyli abyś po prostu wydawał mniej, niż zarabiasz.

4. Zmień nawyki finansowe

Przeważnie wydajemy pieniądze najpierw na rachunki i raty, potem na zakupy konsumpcyjne, dopiero potem, o ile w ogóle, zastanawiamy się, co zrobić z pozostałą kwotą. Kolejność wydatków powinna być jednak odwrotna, według zasady – najpierw płacisz sobie.

Idea jest mało znana w Polsce, choć szerzej na ten temat można poczytać w publikacjach Roberta Kiyosakiego, cenionego guru finansowego. Koncepcja polega na tym, aby w pierwszej kolejności, mając do dyspozycji na przykład comiesięczną pensję, odkładać pewną kwotę na oszczędności lub inwestycje. To, co zostaje, wydawać na rachunki i raty, zakupy spożywcze i inne stałe wydatki comiesięczne, dopiero na samym końcu pojawiają się wydatki typowo konsumpcyjne. Ale pamiętaj – gdy nie starcza na konsumpcję, nie sięgaj po pożyczkę, jeśli marzysz o pozbyciu się długów.

Na koniec uwaga zasadnicza: na zakupy wybieraj się z gotówką. Brzmi to w dzisiejszych czasach jak herezja, ale to sprawdzony sposób na ograniczanie wydatków i lepsze zarządzanie finansami.

5. Zaczynaj od kart kredytowych

Karty kredytowe i wszelkiego rodzaju limity kredytowe niejako uzależniają od bycia zadłużonym. Nawet gdy nie korzystasz zbyt aktywnie z dostępnej gotówki, pozostajesz dłużnikiem tak długo, aż nie spłacisz w całości karty lub limitu. Jeśli posiadasz więcej długów, koniecznie zacznij nadpłacać jeden z nich, najlepiej ten o jak najmniejszej pozostałej kwocie do spłaty. Najlepiej zacząć od kart kredytowych lub linii odnawialnej, gdyż w takim

wypadku płacisz zawsze tyle, ile możesz. W przypadku kredytów gotówkowych i hipotecznych ewentualna nadpłata wiąże się z dodatkową opłatą i zmianą harmonogramu, z tego względu należy do tego tematu podchodzić z rozwagą i przeanalizować, czy się to w danym momencie opłaca.

Posiadacze kart kredytowych, których liczbę szacuje się obecnie na około 10 mln, wpadają często w pułapkę, której nie są zupełnie świadomi. Na comiesięcznym wy ciągu widnieje tzw. minimalna wymagana kwota do spłaty. W przypadku znacznego zadłużenia oraz posłusznego, i jakże wygodnego, spłacania minimalnej kwoty, kartę kredytową możemy spłacać nawet kilkana-

nym czasie zarabiają więcej niż wynosi ich miesięczna pensja.

7. Konsoliduj długi (jeśli musisz)

To rozwiązanie tymczasowe i zazwyczaj kosztowne. Zaciągając kredyt konsolidacyjny czy refinansowy, spłacamy poprzednie zobowiązania. Kilka rat zamieniamy na jedną, niższą, należy jednak pamiętać, że okres kredytowania będzie zazwyczaj dłuższy, a przy większych kwotach kredyt musi

Finansowanie potrzeb za pomocą pożyczek jest na dłuższą metę nieopłacalne, zazwyczaj kosztuje nas to 20-25 proc. rocznie, biorąc pod uwagę wszystkie opłaty związane z ich obsługą.

ście lat. Na co dzień o tym nie myślimy, jednak warto pamiętać, że plastikowy pieniądz tani nie jest.

6. Poszukaj dodatkowej gotówki

Osoby, które stopniowo zaczynają się uwalniać od długów, często szukają dodatkowych źródeł zarobku lub spieniężają niepotrzebne przedmioty, przeznaczając uzyskane tym sposobem dochody na wcześniejszą ich spłatę. Zachowanie to stanowi dokładną odwrotność zadłużania się, gdy cała nasza kreatywność finansowa ogranicza się do reperowania domowego budżetu kolejnym długiem. Jak widać, cel uświęca środki – perspektywa wcześniejszego pozbycia się długów działa na niektóre osoby niezwykle mobilizująco. Takie podejście do sprawy ma jeszcze jedną zaletę. Uruchamiając maszynę kreatywności w naszym mózgu, mamy szansę na odnalezienie nowych źródeł zarobkowania, o których w przeciwnym razie nie mielibyśmy pojęcia. Przykładem może być rosnąca liczba sprzedawców na Allegro, którzy niejednokrotnie w wol-

być zabezpieczony hipoteką. Efekt jest taki, że płacimy niższą ratę, ale więcej odsetek w dłuższym okresie czasu, a dodatkowo niezabezpieczone kredyty gotówkowe i karty zamieniamy w niektórych wypadkach na obciążenie naszej hipoteki.

Konsolidację można więc zalecać jedynie osobom, które nie radzą sobie ze spłatą bieżących rat, natomiast dla osoby planującej całkowite oddłużenie oznacza ona jedynie wydłużenie okresu kredytowania. Warto więc dobrze przemyśleć, czy takie rozwiązanie w naszej sytuacji jest wskazane, tym bardziej gdy marzy nam się całkowite oddłużenie.

8. Oszczędzaj i inwestuj

Ostatni etap na długiej i wyboistej drodze oddłużania domowego budżetu nastąpi wtedy, gdy będziesz miał spłacone wszystkie zobowiązania. Od tej pory w pełni będziesz mógł dysponować kwotą, która co miesiąc zasila Twój domowy budżet. Możesz oszczędzać, inwestować, ale to już temat na inny artykuł. ■